

Z sercem na dłoni

Wyprawa do Rzymu zorganizowana w dwa dni przypominała skok na głowę bez bundge. Emocje były wielkie i wielka determinacja, by uczestniczyć w pogrzebie Ojca Świętego. Komunikaty wręcz odstręczały od podróży. Pojechaliśmy jednak.

O tym, jak doszło do wyprawy, rozmawiamy w pierwszym dniu podróży z jej organizatorem **Michałem Sikorskim**, redaktorem naczelnym ogólnopolskiego miesięcznika „Stosunki Międzynarodowe”.

Ile osób nas jedzie do Rzymu?

- Około 200 osób w trzech autokarach.

Rozważana była ewentualność wysłania też czwartego autokaru. Jak doszło do zorganizowania tak dużej wyprawy?

- Chcieliśmy pojechać w czterech kolegów. Okazało się, że jest sześć osób, bo ktoś chce zabrać dziewczynę i kogoś jeszcze. Myśleliśmy, że weźmiemy furgonetkę. Ale za chwilę było osiem chętnych osób, pomyśleliśmy o większej furgonetce. Jeszcze za chwilę było dwunastu chętnych. Pomyślałem, że ogłoszę w internecie informację,

że wybieramy się na pogrzeb Papieża. Napisałem, że jeżeli w ciągu dwóch godzin zgłosi się 40 osób, to pojedziemy autobusem. Jeżeli nie, sprawa jest nieaktualna. Od razu zgłosiło się 140 osób. Co 3 minuty zgłaszała się kolejna chętna osoba. Wielu

musiałem odmówić, bo nie było miejsca. Przez dwa dni pracowały nad tym wyjazdem trzy osoby, dzień i noc.

- Ponieważ miała to być wyprawa kolegów, nie było mowy o zarabianiu. Kiedy grupa rozrosła się do 200 osób i nie jedziemy zwiedzać, ale na pogrzeb Papieża, nadal nie interesuje nas zarobek.

• Poprosiłem **Jacka Grzymalę**, żeby pilotował grupę. Jacek ma jednoosobowy Klub Turystyczny „Podróżnik” i pilotuje zawodowo. Jacek robi jazzowe wyjazdy ad hoc. Na przykład jak było zaćmienie słońca. Obserwowali je na Islandii. Organizuje nietypowe wyprawy mikrobusowe, typowe zresztą też. Jeździ po całym świecie, był nawet w Korei Północnej. Zna z dziesięć języków. Co

roku robimy z redakcją i szkołą wyższą *Colegium Civitas* akcją zbierania zabawek i słodyczy dla dzieci w Kazachstanie. Bierzymy dużą furgonetkę. Jacek nas tam zawozi.

Organizatorem wyjazdu do Watykanu jest Wasza redakcja. Czy „Stosunki Międzynarodowe” to pismo popularnonaukowe?

- Tak, miesięcznik „SM” jest wydawany od 6 lat, adresowany do każdego czytelnika. Fachowcy mogą w nim przeczytać wszystkie artykuły, każdy czytelnik może wybrać kilka, które przybliżą mu tematykę spraw międzynarodowych.

Kto jedzie w naszych trzech autokarach?

- To głównie nasi czytelnicy i ci którzy dowiedzieli się przez internet. Jest kilka osób z internetowego forum wymiany miejsc w środkach transportu. Jest



też 40-osobowa grupa dziennikarzy związana ze Stowarzyszeniem Polskich Mediów.

Czy mamy obawy?

- Mamy obawy... czy będziemy wystarczająco blisko. Ale jeżeli chcemy, to dojedziemy! To sprawa determinacji. Nocować możemy w autokarach, jeżeli zabraknie miejsc na polach namiotowych. Mamy śpiwory, karimaty, zapasy żywności i wody. Przygotowaliśmy się na najtrudniejsze warunki. Liczymy na władze miasta i wojsko, które zapanują nad sytuacją w Rzymie, a nam dziennikarzom umożliwią dotarcie jak najbliżej miejsca uroczystości.

Jedźmy więc.

○ **Elżbieta Gargala**
Fot. **Ryszard Wyszynski**